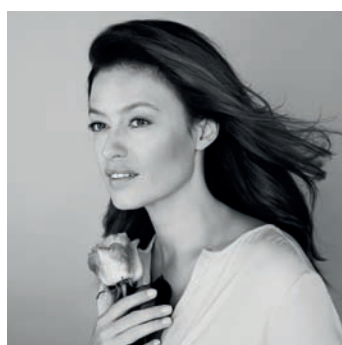
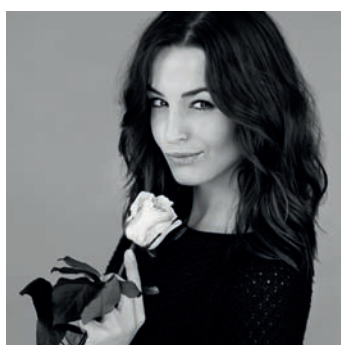


LUBELSKIE
HOSPICJUM
DLA DZIECI
im. Małego Księcia

Mały Książę

www.hospicjum.lublin.pl

Bezpłatny Informator Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia



Tytułem wstępu...

Radość tworzenia



O. DR FILIP LESZEK BUCZYŃSKI
PREZES LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI
IM. „MAŁEGO KSIĘCIA”

Niezmiernie jest mi miło, że kolejny numer naszego Informatora trafia do Was, drodzy Państwo. Wydarzyło się bardzo wiele w naszym hospicjum (o czym pewnie wicie śledząc naszą stronę internetową i profil na fb), ale pozwólcie, że opowiem o tym co ma się wydarzyć, a jest naszą szczególną radością.

Mam ogromną nadzieję, że już na wiosnę w Domu Małego Księcia zostanie oddany do użytku Oddział Stacjonarny, który przyjmie pod opiekę dzieci wymagające opieki paliatywnej. Będą to szczególnie dzieci, bo takie, które albo:

- zostały porzucone w szpitalu przez rodziców, obciążone genetycznie uwarunkowanymi chorobami, czyli z tzw. zespołem wad letalnych,
- wymagają wysokospecjalistycznej opieki w warunkach stacjonarnych, które często wiążą się także z czynnościami pielęgnacyjnymi wymagającymi nieustannej obecności personelu medycznego,
- pozbawione są możliwości pobytu w domu, z powodu dramatycznie złych warunków socjalnych.

Obecnie kilkoro takich dzieci z naszego regionu korzysta z takiej opieki w Rzeszowie. Kolejne dzieci nie mogą być tam przyjęte,

bo tamtejszy oddział ma pełne obłożenie. Sondując potrzebę takiego oddziału otrzymaliśmy pełne potwierdzenie, że jest koniecznością, by powstał, bo zapotrzebowanie na taki oddział zgłaszają lekarze z Dziecięcego Szpitala Klinicznego.

Nie miałem okazji na łamach Informatora podziękować za wszelką pomoc i życzliwość jaką nas otaczacie. Sama świadomość, że jest nas – zatroskanych o nieuleczalnie chore dzieci – tak wiele, wywołuje w nas, będących przy dzieciach poczucie sensu, jak i radości z otrzymywanego wsparcia. Szczególnie dla mnie wzruszające są spotkania w szkołach z dziećmi i młodzieżą, którzy podejmują wiele inicjatyw by spełniać marzenia swoich chorych kolegów i koleżanek, organizując przeróżne akcje, wśród których najbardziej popularna to ze zbiórka nakrętek.

Korzystając z okazji, życzę Państwu, na nowy 2014 rok ilości ubranej w cnoty życia codziennego, zdrowia, wrażliwości na krzywdę i biedę oraz radości z osiągnięcia celów sportowych i wszystkich innych, zaplanowanych na ten rok.

O. Filip Buczyński,
Prezes LHD

Mały Książę

INFORMATOR
LUBELSKIEGO HOSPICJUM
DLA DZIECI

ADRES REDAKCJI:
20-828 LUBLIN
UL. LĘDZIAN 49
TEL. 81/53 71 373
FAX: 81/53 71 396
WWW.HOSPICJUM.LUBLIN.PL
HOSPICJUM@HOSPICJUM.LUBLIN.PL
WWW.FACEBOOK.COM/HOSPICJUMMALEGOKSIECIA

PROJEKT:

Industi

DRUK:

DRUKARNIA
magic



ILUSTRACJE
I FOTOGRAFIE
W NUMERZE:
Krzysztof Opaliński
Photosense
WiP – Studio

NUMER KRS: 000 000 4522

NUMER KONTA BANKOWEGO: BANK MILLENNIUM S.A. 03 1160 2202 0000 0000 6017 6058

Nazywam się Ada

Ada, Podopieczna Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, narodziła się dla nieba 26 października 2013 roku. Dała wszystkim, którzy się z nią zetknęli niezwykle świadectwo wiary i lekcję pięknego życia. Zanim odeszła odbyła wraz innymi Podopiecznymi LHD pielgrzymkę do Rzymu na spotkanie z Papieżem Franciszkiem, któremu przekazała osobisty List. Jej Mama dzieli się z nami odpowiedzią, która dotarła do Niej w dzień ziemskiego pożegnania Ady.

Nazywam się Ada mam 15 lat i chcę opowiedzieć świadectwo wiary, mojej wiary w Boga, jak dzięki Niemu moje życie się zmieniło.

Moje życie do tej pory było spokojnym życiem nastolatki, wiadomo bywało różnie, wpadałam w różne towarzystwa, ale nigdy nie uległam ich propozycjom. Moim głównym celem było dobrze się bawić i zbytnio nie przemęczać w nauce. Uczyłam się średnio, ale nie przejmowałam się tym, myślałam sobie: „do czego mi się przyda to wszystko?”. Wątpiłam również w Boga, twierdziłam, że nie jest mi On potrzebny.

Moje życie się zmieniło. Zaczęłam chodzić na wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym „Marana Tha” w Poniatowej. Poszłam tam i na początku, wszystko wydawało mi się trochę dziwne, wszyscy stali z rękoma uniesionymi w górę i śpiewali pieśni o Bogu, modląc się na głos. Spodziewałam się, że coś się wydarzy, ale niczego nie poczułam. Pomyślałam sobie, że może to pierwszy raz, później może będzie inaczej. Mój katecheta Grzegorz zachęcał mnie, abym się nie załamывała i przychodziła na spotkania. Więc chodziłam i faktycznie w moim życiu zaczęły powolutku następować zmiany. Zaczęłam się lepiej uczyć, byłam miłsza dla moich znajomych. Wtedy jeszcze nie myślałam sobie, że to może pochodzić od Boga. Po kilku tygodniach stopniowo zaczęłam sobie uświadamiać, że moja zmiana to jest dobro, które pochodzi od Niego, że muszę iść w Jego stronę i dalej Go odnajdywać.

We wtorek 22 maja 2012 roku, kiedy byłam w szkole zrobiło mi się słabo, zaczęła mi lecieć krew z nosa. Poszłam do pielęgniarki, która zadzwoniła po moją mamę. Mama szybko przysłała po mnie i poszłyśmy do domu. W domu nadal czułam się źle. Mama dała mi jakieś lekarstwa, ale to nic nie pomagało, więc stwierdziłyśmy, że pójdziemy do lekarza i zrobimy badania. We wtorek poszłyśmy do przychodni i zarejestrowałyśmy się na drugi dzień, ponieważ musiałam być na czczo, żeby badania wyszły dokładnie. Na drugi dzień rano poszłam z mamą na badania, po południu był pogrzeb mojego dziadzia. Wieczorem tego samego dnia zadzwoniła pani doktor i powiedziała, że nie podobają jej się moje wyniki i wysłała mnie do szpitala w Lublinie. Tam w ciągu kilku dni zrobią mi dokładniejsze badania.

W czwartek pojechałam do Dziecięcego Szpitala Klinicznego, było mi ciężko. Nie wiedziałam, co mi jest. Myślałam, że to nic groźnego. W piątek rano zrobili mi tomografię, USG i pobrali krew. Kiedy byłam na USG, zaczęłam się domyślać, że coś jest nie tak, bo było wokół mnie bardzo dużo lekarzy i każdy dopytywał się, co mi może być. Kiedy jechałam windą z panią doktor, zapytałam ją, czy to coś poważnego. Nie chciała ze mną rozmawiać dopóki, nie będzie



▲ Ada w drodze do Rzymu

mamy. Weszliśmy do sali, moja mama już tam siedziała i od razu, jak weszłam, zaczęłam płakać i mocno przytuliła się do mamy. Pani doktor powiedziała, że podejrzewają nowotwór. Wtedy poczułam, jakby całe moje życie zawaliło się. Myślałam sobie: „Boże, dlaczego właśnie ja?! Dlaczego mi to zrobię?! Co zrobiłam złego?! Dlaczego tak mnie karzesz?!”

Później wyszliśmy z mamą poza oddział, obydwie płakałyśmy, dzwoniłyśmy do rodziny, znajomych i przyjaciół, którzy czekali na wieści od nas, co się ze mną dzieje. To był ogromny cios dla nas, jak i dla mojej całej rodziny i przyjaciół. Miałam pretensje nie do siebie, tylko do Boga, dlaczego On mi to zrobił, przecież byłam na drodze nawracania się, a tu taki CIOS. Nie mogłam znieść tej myśli, że moje życie wisi na włosku.

Po paru godzinach zostałam przeniesiona na Oddział Onkologii. Gdy tam weszłam, to zaniemówiłam, zobaczyłam dziewczyny, które nie mają włosów, kroplówki, jakieś aparaty. Nie wiedziałam, jak mam się zachować. Patrzyłam na to wszystko z niedowierzaniem, jakby to był jeden wielki koszmar. Pierwsze dni były dla mnie męką. Cały czas płakałam, nie dawałam sobie nic wytłumaczyć, że będzie dobrze. Dla mnie nowotwór to był wyrok śmierci. Dopiero jak przyjechał do mnie ksiądz, który był pasterzem u nas we wspólnocie, wytłumaczył mi, że to nie jest niczyja wina. Być może jest to sprawdzian dany przez Boga dla mnie, czy sobie poradzę z tymi problemami. Jest to również sprawdzian dla mojej rodziny i dla moich przyjaciół, ponieważ teraz poznam, komu tak naprawdę na mnie zależy i komu mogę ufać. Ksiądz miał rację. Od tego momentu zaczęłam uspokajać się i bardzo powoli myślenie moje stawało się pozytywne.



▲ Ada i Ojciec Filip na Placu Św. Piotra, w oczekiwaniu na Papieża

30 maja 2012 roku miałam operację, został usunięty główny guz, który miałam w jamie brzusznej, zostały jednak przerzuty, które trzeba było leczyć chemią. Po operacji leżałam tydzień na Oddziale Chirurgii. Gdy wróciłam na Oddział Onkologii, położyli mnie z 5-letnią Natalką, która śmiała się i bawiła. Po tej dziewczynce nie było widać żadnej choroby i wtedy myślałam sobie: – Jak ona może śmiać się i bawić, przecież jest chora na tak groźną chorobę.

Długo nie rozmawiałam z nikim, byłam strasznie zamknięta w sobie, nie chciałam pójść na zajęcia szkolne i terapeutyczne, które były w klinice. Po miesiącu stopniowo zaczęłam się oswajać z tym, co się działo na oddziale. Wiedziałam, że muszę tu zostać i nie mam innego wyjścia.

Pamiętam przyszła do mnie na początku Monika (dziewczyna 17-letnia), którą teraz bardzo lubię, lecz wtedy bardzo mnie zdenerwowała, ponieważ powiedziała, że na pewno zostanę tu długo i że bym się nie przejmowała, bo włosy i tak wypadną. Wtedy bardzo się rozplakałam. Moja mama cały czas była przy mnie, widziałam, jak jej jest ciężko patrzeć na to, że cierpię. Doszłam do wniosku, że muszę wziąć się w garść i pokazać jej, że jestem silna, że nie dam się chorobie.

Zaczęłam modlić się do Boga o moje zdrowie, o siłę dla mnie, dla mojej mamy i dla wszystkich, którzy przechodzą przez to razem ze mną. Czułam, jak dużo siły On mi daje i nie poddawałam się. Każdy z moich przyjaciół wspierał mnie, nawet osoby których wcześniej nie znałam pisały do mnie różne listy, wiadomości, e-maile i sms-y. Nie wiedziałam, jak na to wszystko mam odpowiadać, bo po prostu nie wiedziałam, od czego mam zacząć, tyle tego było. Było mi bardzo miło, że tak wiele osób martwi się o mnie i dobrze mi życzy. Ludzie z mojej wspólnoty modlili się za mnie każdego dnia i to dodawało mi otuchy.

W czerwcu zaczęłam moją pierwszą chemię, bardzo źle się czułam, wymiotowałam. W pewnym momencie leczenia miałam zapa-

lenie jamy ustnej, nie mogłam nic jeść przez dwa tygodnie. Przed każdym posiłkiem dostawałam morfinę, żeby złagodzić ból. Do jedzenia dostawałam tylko zupę, bo wtedy tylko to było możliwe. Załamałam się wtedy i wpadłam w „dołek”, cały czas płakałam, nie chciałam z nikim rozmawiać. Późniejsze chemie były dla mnie już łagodniejsze. Oswoiłam się z salą szpitalną, zaczęłam wychodzić na korytarz. Poznawałam ludzi, którzy leczą się tutaj i przechodzą to, co ja. Rozmawiałam z nimi, wymienialiśmy się swoimi doświadczeniami, które mieliśmy w trakcie choroby. Powoli zaczynałam się uśmiechać do wszystkich. Pamiętam, że przyszła do mnie pani Mariola, nauczycielka i zapisała mnie do szkoły szpitalnej.

4 lipca były moje urodziny. Niestety, musiałam spędzić je w szpitalu. Tego dnia przyjechały do mnie moje przyjaciółki, szkoda, że tylko przez okno mogłyśmy ze sobą rozmawiać. W sumie byłam zadowolona, że mnie odwiedziły. Moja mama przywiozła wspaniały tort i nie było tu nawet tak źle. Moja pani doktor z panią psycholog przyniosły mi prezent i było mi bardzo miło. Kilka dni później wyszłam do domu na moją pierwszą przepustkę. Spędziłam w domu tylko dwa dni, bo zaczęłam źle się czuć i musiałam wrócić do kliniki. W szpitalu zostałam dwa tygodnie, aż doszłam do siebie. Wtedy wyszłam na kolejną przepustkę, która trwała aż tydzień.

Bardzo się cieszyłam, że spotkałam się z moimi przyjaciółmi i mogłam porozmawiać z nimi już nie przez okno, tylko przytulić ich mocno. Znowu musiałam wrócić do szpitala na kolejną chemię. Przy tej chemii bardzo schudłam, bo nie mogłam nic jeść. Schudłam prawie 10 kilogramów, a ważyłam na początku 50 kg. Doszłam do siebie, no i znów wyszłam na przepustkę. W trakcie tej przepustki trochę uważałam na siebie, żeby „nie złapać jakiejś choroby”. Mało wychodziłam na dwór, nie spotykałam się ze znajomymi. Wiadomo, że było mi bardzo smutno, że nie mogę wychodzić normalnie i spotykać się z moimi przyjaciółmi. Kiedyś, jak jeszcze nie byłam chora,

to siadywaliśmy wspólnie i ja grałam na gitarze, a oni śpiewali, wtedy było bardzo miło.

Teraz myślę, że moja choroba bardzo dużo zmieniła na plus. Bardzo zbliżyłam się z moją najlepszą przyjaciółką, którą zachęcałam do wyjścia z nałogu, w jakim wówczas była. Dzięki mojej chorobie przejrzała na oczy i zobaczyła, co jest tak naprawdę ważne w naszym życiu. Nie alkohol, nie narkotyki czy inne używki, tylko najważniejsze jest zdrowie. Dużo znajomych osób zmieniło się przez moją chorobę, a na pewno najbardziej zmieniłam się ja sama. Kiedyś byłam osobą, która lubiła ogniska, dyskoteki i dobrą zabawę. Dzisiaj wybieram rozmowę, spokój, spotkania z moimi bliskimi.

Moje leczenie trwa już pięć miesięcy, szybko to wszystko mija i cieszę się z tego powodu. Do tej pory zadaje sobie pytania: Dlaczego to wszystko spotyka tak młodych ludzi, nie ma na to jednak odpowiedzi. Dla każdego z nas Bóg przygotował - ja na to mówię: „sprawdzian” - ile w stanie jesteśmy unieść. Każdy z nas ma swój krzyż i go musi nieść. Może ktoś sobie pomyśleć: co piętnastolatka może wiedzieć o życiu, ale życie nauczyło mnie już sporo. Chciałabym żyć, jak każda normalna nastolatka. Nie siedzieć w szpitalu.

Większość z nas przechodzi w życiu okres próby, każdy w większym czy mniejszym stopniu niesie swój krzyż bólu, rozterek, upokorzeń, cierpienia i tego nie zmienimy, musimy wierzyć, że wszystko będzie dobrze. Mój ulubiony ksiądz dał mi obrazek ze św. Faustyną, na którym było napisane: „Cierpienie jest skarbem największym na ziemi - oczyszcza duszę. W cierpieniu poznajemy, kto jest dla nas prawdziwym przyjacielem. Prawdziwą miłość mierzy się termometrem cierpień”, ktoś sobie pewnie pomyśli: jak cierpienie może być przyjemne? Przyznaję, że może tak być, tylko trzeba zrozumieć jego znaczenie. Kiedy mam zabiegi, to wszystko mnie boli, i ten ból, i to cierpienie ofiaruję za tych, którzy w swoim życiu też mają trudno, są w ciężkiej sytuacji duchowej, popadają w nałogi, to wszystko jest dla nich. Wierzę, że Bóg potrafi podnieść nas z każdego „dołka”, tylko musimy to dostrzec i modlić się z całego serca o siłę dla nas. Ja modlę się cały czas o siłę dla mnie, ale i nie tylko dla mnie, ponieważ nie tylko ja tu jestem. Są tu jeszcze inne dzieci, które cierpią tak samo, jak ja i modlę się za nie wszystkie. Wiem, że gdy się modlę, Bóg jest obok mnie, gdy płaczę, siedzi obok i wyciera moje łzy. Bóg nie jest jakimś wymysłem, Bóg jest żywy i jest wśród nas, i wszyscy spotkamy się z Nim tam na górze.

Moim życiowym mottem jest fragment z Ewangelii św. Mateusza 10-22: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” i tak będzie, walczymy i kiedyś zostaniemy za to zbawieni. Gdyby nie Jezus Chrystus, nie miałabym siły do dalszej walki z moją chorobą i może się ktoś śmiać, mnie to nie obchodzi, ale będę zawsze wielbić Pana i chcę iść z nim przez życie i głosić Jego słowo wszystkim, którzy są w jakiś sposób zagubieni w swoim życiu. Nie można się poddawać i warto walczyć z wszelkimi przeciwnościami jakie spotykamy na swojej drodze. Chwała Panu!



Watykan, 10 października 2013 r.

Droga Ado,

Jego Świątobliwość Franciszek dziękuje Tobie za przekazany w dniu 29 września br. list, w którym zwróciłaś się z prośbą o modlitwę za siebie.

Ojciec Święty w swoich modlitwach Bożej Dobroci codziennie poleca wszystkich ludzi, zwłaszcza podczas sprawowanej Mszy św. Uprasza również dla Ciebie dar pełnego zdrowia i wszelkie potrzebne łaski w trudnej rzeczywistości a nade wszystko dar głębokiej wiary i nadziei oraz miłości. Pamięta także o Twojej Rodzinie, Przyjaciółach i Dzieciach z Hospicjum Małego Księcia w Lublinie, a także wszystkich Osobach, które codziennie służą Tobie z miłością i oddaniem.

Ojciec Święty załączając różaniec, zawiera Ciebie macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi oraz z serca błogosławi Tobie, Twojej Rodzinie i bliskim Tobie Osobom.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Peter B. Wells

Mons. Peter B. Wells
Asesor



▲ Papież Franciszek był bardzo blisko

Wydarzyło się...

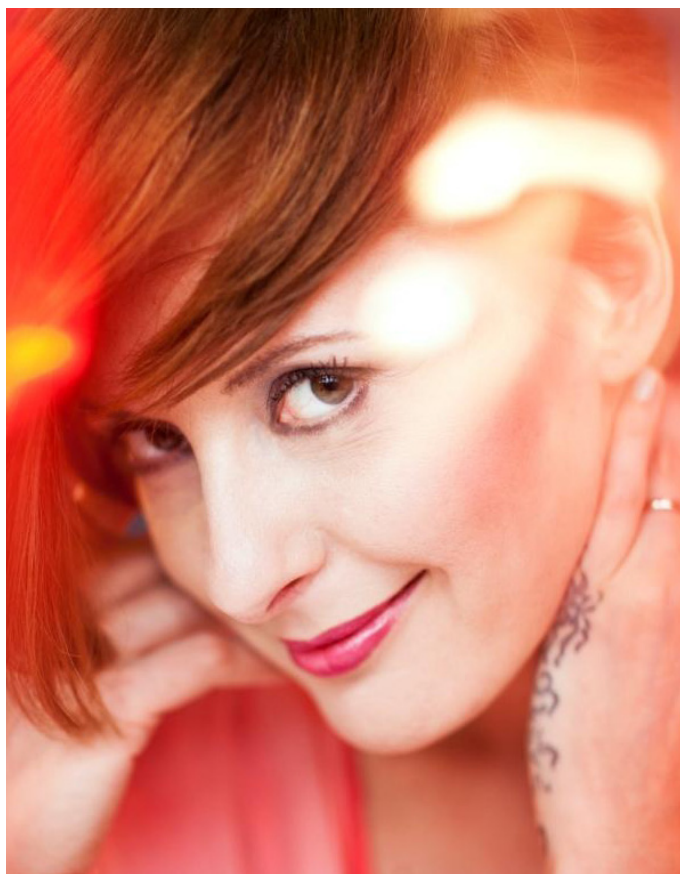
Przyjaciele i Darczyńcy Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia nieustannie pamiętają o naszych Podopiecznych. Nie sposób wymienić wszystkich akcji i wydarzeń organizowanych, by ich wspierać. Przedstawiamy subiektywny wybór najważniejszych i najciekawszych wydarzeń z życia naszego Hospicjum, w czasie ostatnich miesięcy. *Liczymy, że poruszą Wasze serca i zainspirują do działania.*



▲ Julia Pietrucha odwiedziła rodzinę Michała



▲ Św. Mikołaj odwiedza naszych Podopiecznych



▲ Monika Kuszyńska śpiewa na rzecz Podopiecznych LHD



▲ Szacowne odznaczenie dla Ojca Filipa Buczyńskiego



▲ Twój Dar Serca dla Hospicjum



▲ Studenci rockandrollowo dla Małego Księcia



▲ Studenci WSPiA oraz M. Różzcka w Galerii Olimp dla LHD



▲ MKS Lublin odwiedza Podopiecznych i zbiera nakrętki



▲ XII Edycja Dnia Jesiennego Liścia w Biłgoraju



▲ 16 lat Hospicjum – spotkanie z dziennikarzami lubelskich mediów



▲ Nocny rajd motocyklowy w Zamościu na rzecz Podopiecznych LHD



▲ Festyn Dzieci Dzieciom w Janowie k. Chełma

Podaruj dzieciom wakacje

Każda odzyskana plastikowa zakrętka to nadzieja na rodzinny wyjazd chorych dzieci.

Jesień maluje kolorami najpiękniejsze obrazy. Dywany liści przypominają jeszcze niezastygłe wspomnienia z wakacji, na które wyjechali podopieczni Hospicjum Małego Księcia wraz z rodzinami. Żeby dzieci mogły wyjechać nad morze albo w góry zbieraliście plastikowe zakrętki, które hospicjum sprzedaje firmie zajmującej się ich utylizacją. Dzięki uzyskanym funduszom jeszcze więcej dzieci i ich rodzin ma szansę na spełnienie marzeń.

Zaplanowanie wakacji to wyzwanie dla wielu rodziców chorych dzieci. Aby cel został osiągnięty potrzebne jest zaangażowanie całej rodziny. Na swoje pierwsze nadmorskie wakacje wyjechały między innymi Maja i Magda. Przygotowania do wyprawy zaczęły się już tydzień przed planowaną datą wyjazdu. Pomimo długiej i nie zawsze łatwej drogi nad Morze Bałtyckie wszyscy szczęśliwie dotarli na miejsce. Wymarzone słońce gościło przez cały tydzień pobytu podopiecznych hospicjum a morskie fale ukoiliły nawet dorosłych. Taki wyjazd to prawdziwa rodzinna przygoda, mama Mai podkreśla, że: „to pierwsze, wspólne wakacje, do tego tak bardzo udane, Maja dobrze spała w nocy, pływaliśmy statkiem po Zalewie Wiślanym, a kiedy morze było ciche i fale małe, dziewczynka pływała w pontonie”. Magda wyjechała na wakacje z mamą

i opiekunką. Dla mamy Magdy to pierwszy wyjazd, na który czekała z optymistyczną niepewnością: „Warto żyć dla takich chwil, tego radosnego, niepewnego oczekiwania na wyjazd, a potem spokój i nowa energia, kiedy nie myśli się o chorobie dziecka, tak, jak w domu. Codzienne spacerowanie po plaży, szum fal, to daje moc”.

Góra kolorowych zakrętek zmieniła się w prawdziwy wyjazd ze zdobywaniem górskich szczytów, na który wyjechał wraz z rodziną Antoś. To dzięki serdeczności górali, u których mieszkali, dowiedzieli się jakimi drogami się poruszać, żeby było bezpiecznie na górskich eskapadach z wózkiem: „Kiedy Antoś dobrze się czuł i pogoda na to pozwalała, pakowaliśmy wszystko do plecaków i od godziny 9 do 18 byliśmy poza domem. Tylko, gdy Antoś się źle czuł, bo jest bardzo wrażliwy na zmianę pogody i ciśnienie zostawaliśmy w domu” ale widok z okien domu na Kasprowy Wierch pozwalał się wybrać na wędrowkę oczami wyobraźni.

Morze i góry utuliły pełne obaw serca kochających rodziców, odnaleziony spokój zabrali ze sobą do domu i pomimo powrotu do codzienności mają to, czego nigdy nie zapomną, wspomnienie z wyjazdu i udokumentowany na fotografii uśmiech swojego dziecka.

Fotogaleria zakrętkowych wakacji naszych Podopiecznych



▲ Zachód słońca nad morzem – Maja z mamą



▲ Emilka nad górkim strumieniem



▲ Emilka - drzemka na łące



▲ Zachód słońca nad morzem - Marcelek z mamą



▲ Marcelek na huśtawce



▲ Maja z tatą



▲ Maja z mamą



▲ Gabryś delektuje się słońcem



▲ Trzech rycerzy - Gabryś



▲ Aleksandra Hamkała fot. Photosense



▲ Ewa Wencel fot. Photosense



▲ Julia Pietrucha fot. Photosense



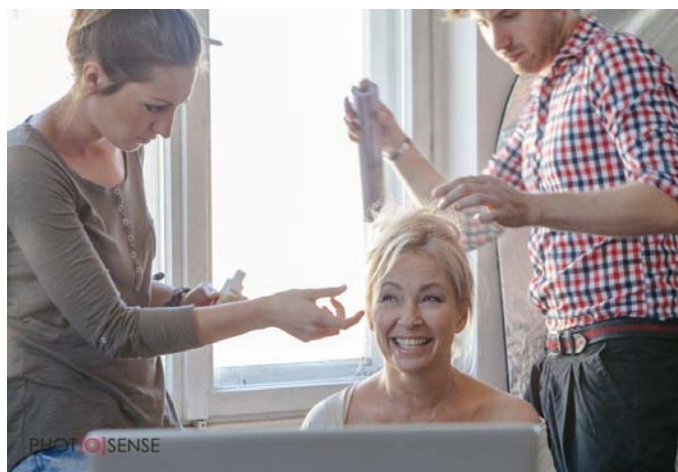
▲ Magdalena Rózcza fot. Photosense



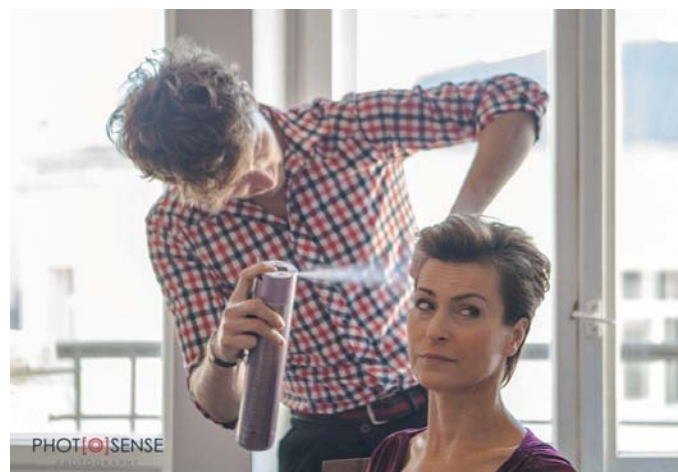
▲ Małgorzata Foremniak fot. Photosense



▲ Olga Frycz i autor portretów Krzysztof Opaliński fot. Photosense



▲ Katarzyna Gniewkowska fot. Photosense



▲ Danuta Stenka fot. Photosense

Róże Małego Księcia 2014

– kalendarz na dobry rok!

Kalendarz Róże Małego Księcia to wynik inspiracji dziełem Antoina de Saint-Exupery’ego, jak również obecnością w życiu naszych Podopiecznych i naszego Hospicjum zupełnie prawdziwych „Róż”, które emanują pięknem swojej dobroci.

W blasku fleszy, na małych i dużych ekranach najpiękniejsze polskie aktorki błyszczą i przyciągają uwagę rzesz sympatyków w całym kraju. Dla Podopiecznych Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia wcieliły się w rolę Róży – wybranki serca tytułowego bohatera powieści Saint-Exupery’ego i patrona naszego Hospicjum. Każda fotografia opatrzona jest cytatem z utworu. Całość jest elegancka i prosta. Kalendarz można nabyć w Domu Małego Księcia w Lublinie, przy ulicy Lędzian 49 oraz w sklepie internetowym na www.hospicjum.lublin.pl (z bezpłatną dostawą pod wskazany adres).

W Kalendarzu Róże Małego Księcia wystąpiły (w kolejności alfabetycznej): Sonia Bohosiewicz, Olga Boładź, Anna Cieślak, Małgorzata Foremniak, Olga Frycz, Katarzyna Gniewkowska, Aleksandra Hamkało, Julia Pietrucha, Magdalena Rózcicka, Danuta Stenka, Ewa Wencel, Agnieszka Więdłocha.

Kalendarz jest wynikiem woli serc wszystkich uczestniczek sesji, które wyraziły zgodę na wzięcie udziału w sesji zdjęciowej do Kalendarza oraz bezpłatnie poświęciły swój czas prywatny. Jednak organizacja całego przedsięwzięcia nie doszłaby do skutku, gdyby nie szczególna determinacja i wsparcie Pani Magdaleny Rózcicki, która zaprosiła inne „Róże” do zaangażowania się. Pani Magdalena od dawna jest cichym przyjacielem naszego Hospicjum – nie tylko zawsze znajduje w swoim napiętym grafiku czas na udział w imprezach charytatywnych z których dochód wspiera naszych Podopiecznych, ale również jest zwyczajnym codziennym gościem w domach naszych Podopiecznych. Dzięki osobistemu kontaktowi z naszymi Podopiecznymi, Pani Magdalena Rózcicka rozumie ich potrzeby i potrafi o nich opowiadać, tak aby kolejne osoby włączać w dzieło pomocy hospicyjnej dla najbardziej cierpiących dzieci.

Niezwykle wysmakowane i eleganckie fotografie w kalendarzu to również dar serca dla Podopiecznych Hospicjum, od znanego fotografa gwiazd Pana Krzysztofa Opalińskiego, za co serdecznie dziękujemy. Fotografie dokumentujące wydarzenie wykonała firma Photosense. Filmy z wydarzenia podarowało nam Graffiti-Film i Katarzyna Wieder.

Abyśmy mogli oglądać wybrane fotografie naszych Róż sztab specjalistów – pracował realizując sesję zdjęciową – makijaż, fryzury, wybór strojów, oświetlenie, obsługa techniczna, produkcja kalendarza – wszystkie osoby darowały swoją pracę, czas i zaangażowanie dla Naszych Podopiecznych (Katarzyna Maćkowiak, Anna Skała, Magda Gontarczuk, Mirela Zawiszewska, Marcin Żak, Monika Rybakiewicz, Agnieszka Osoch, Łukasz Szklarz, Mariusz Czech, Piotr Zieleniewski).

Również bezpłatna pomoc wydawnictwa Martel, drukarni Sklepiarz, partnera logistycznego Siódemka oraz firmy Mint Media sprawiły, że w roku 2014 Kalendarz Róże Małego Księcia, może odmierzać nam dobry czas. Wszystkim serdecznie dziękujemy w imieniu Podopiecznych Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.



▲ Anna Cieślak fot. Photosense



▲ Sonia Bohosiewicz fot. Photosense

„Przyjaciół Małego Księcia”

– wywiad z panią Agnieszką Hojdą, koordynatorką akcji firmy LUBFARM

▶ Dlaczego Lubfarm zainteresował się Lubelskim Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia?

LUBFARM S.A. to uznana firma z dwudziestoletnim doświadczeniem w dystrybucji produktów farmaceutycznych na terenie Polski, która poza swoją codzienną działalnością chętnie kreuje bądź uczestniczy w różny dziełach charytatywnych.

To już nie po raz pierwszy kiedy Lubfarm włącza się w jedno z najpiękniejszych dzieł charytatywnych wschodniej Polski; Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Choroba dziecka to dla wielu z nas ogromny cios, szczególnie gdy zabraknie nadziei. Służba zdrowia z wielu powodów nie jest w stanie otoczyć właściwą opieką dzieci, które gasną.

Dlatego też powstała akcja „Przyjaciół Małego Księcia”, która ma na celu wspomagać Lubelskie Hospicjum w realizacji potrzeb i marzeń odchodzących dzieci.

▶ Na czym polega Państwa Akcja Przyjaciół Małego Księcia? W jaki sposób można wspierać Akcję Przyjaciół Małego Księcia?

„Przyjaciół Małego Księcia „, to akcja marketingowo – społeczna prowadzona przez Hurtownię Farmaceutyczną LUBFARM S.A. i Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia we współpracy z wybranymi producentami z branży farmaceutycznej.

Akcja odbywa się w aptekach współpracujących z naszą firmą. Są tam specjalne ekspozycje oznaczone logo akcji. Wystarczy kupić preparat z miejsc oznaczonych aby pomóc w realizacji tego przedsięwzięcia i tym samym zostać Przyjacielem Małego Księcia. Część zysku ze sprzedaży tych produktów zostanie przekazana na potrzeby podopiecznych hospicjum.

Takim małym gestem przyczyniamy się do zapewnienia dzieciom możliwie najlepszej opieki w czasie, który pozostał im wśród nas.

▶ Gdzie można znaleźć szczegółowe informacje o Akcji?

W aptekach zamieszczone są plakaty wspierające naszą akcję, obok witryn oznaczonych logo akcji z produktami, które biorą udział w dziele pomocy podopiecznym Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Informacje o naszym wspólnym przedsięwzięciu można znaleźć również na naszych stronach internetowych www.lubfarm.pl, www.hospicjum.lublin.pl jak też na stronach dedykowanych Akcji „Przyjaciół Małego Księcia”:

<http://www.przyjaciolmalegoksiecia.pl/>

<https://www.facebook.com/Przyjaciol.Malego.Ksiecia>

Akcja opisywana jest również w branżowej prasie i biuletynach Okręgowych Izb Aptekarskich

▶ Kto wspiera Akcję Przyjaciół Małego Księcia?

W I edycji Akcji Przyjaciół Małego Księcia bierze udział 30 partnerów z branży farmaceutycznej, Deklaracje uczestnictwa podpisało blisko ćwierć tysiąca aptek. Właściciele aptek stanęli na wysokości zadania, każdego dnia angażując się w sprzedaż produktów oznaczonych logo akcji na dedykowanych dla niej ekspozycjach.

Mamy ponadto dużą grupę ponad dwustu aptek, które choć z ważnych względów nie podpisały oficjalnej deklaracji, solennie obiecały wspierać akcję zakupami, ekspozycją i rekomendacją produktów pacjentom.

Zatem każdy z nas może wspierać Akcję „Przyjaciół Małego Księcia” angażując się w organizację bądź zwyczajnie kupując produkty z miejsc opatrzone logo akcji.

▶ Czy Akcja będzie kontynuowana i w jakiej formie?

Mamy za sobą dwa miesiące I edycji Akcji „Przyjaciół Małego Księcia. – to dobry czas na pierwsze wnioski i krótkie podsumowanie dotychczasowych efektów. Akcja została bardzo dobrze przyjęta przez apteki, producentów i naszych pracowników. Ogromne zaangażowanie przynosi zamierzone efekty.

Zapraszając Wszystkich do współpracy w ramach akcji „Przyjaciół Małego Księcia” Dyrektor Sprzedaży Lubfarm S.A. Wojciech Woźniak, pomysłodawca i autor akcji wielokrotnie podkreślał, że wspólnie dokonamy czegoś wielkiego, czegoś co wyrasta ponad codzienność. Piękno tej akcji polega właśnie na tym, że pomagamy naszą codzienną pracą – przeznaczając część dochodu ze sprzedaży preparatów biorących udział w akcji na dotację dla Hospicjum.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe efekty akcji już teraz podjęliśmy decyzję, że na 100% będziemy kontynuować ją w przyszłym roku. Dzisiaj Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy uczestniczą w naszym projekcie. Wasza obecność sprawia, że możemy nieść pomoc chorym dzieciom i liczyć na uśmiech na ich zatroskanych buziach. Bardzo serdecznie zapraszamy do udziału w kolejnej Edycji Akcji „Przyjaciół Małego Księcia”.

Akcja PRZYJACIEL MAŁEGO KSIĘCIA

Ponad szesnaście lat temu pewien franciszkanin zetknął się z cierpieniem dzieci nieuleczalnie chorych. Wstrząśnięty do głębi postanowił pomóc dzieciom i ich rodzinom. Chciał, jak sam mówił, „zrobić najwięcej jak się da wtedy, kiedy tak po ludzku zrobić już niewiele można”.

Tak rozpoczyna się historia jednego z najpiękniejszych dzieł charytatywnych wschodniej Polski: Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Już oszesnaście lat pomimo licznych przeszkód Hospicjum rozwija swoją działalność pomagając coraz większej gromadzie dzieci wraz z rodzinami, w ich domach.

W zeszłym roku pojawił się w głowie franciszkanina pomysł, aby zbudować oddział opieki stacjonarnej. Gdy wstępnie określono potrzeby finansowe franciszkanin zaczął wątpić, czy projekt da się w ogóle zrealizować...

„Ale od czego są przyjaciele” - pomyślał i zwrócił się o pomoc.



Ojciec dr Filip Buczyński,
założyciel i prezes
Lubelskiego Hospicjum
dla Dzieci im. Małego Księcia

Tym franciszkaninem jest...

Kupując preparaty z miejsc oznaczonych logo akcji POMAGASZ

Okres trwania akcji
1 października – 31 grudnia

Kupując produkty z miejsc oznaczonych logo akcji stajesz się przyjacielem dzieci – podopiecznych Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. Część zysku ze sprzedaży tych produktów zostanie przekazana na potrzeby podopiecznych hospicjum.

Drobny zakup – wielka sprawa.
Produkty dostępne w Twojej Aptece.

Reklama preparatu prowadzona jest na zlecenie producenta/podmiotu odpowiedzialnego i jest zgodna z art. 94a ustawy z dn. 06.09.2001 r. (t.j. Dz.U. z 2008 r. Nr 45, poz. 271 z późniejszymi zmianami)

www.przyjacielmalegoksięcia.pl
www.hospicjum.lublin.pl





▲ Zespół anestezjologów nieustannie czuwa nad pacjentem



▲ Znieczulenie ogólne umożliwia wykonanie kompleksowego leczenia

Uśmiech bez barier

Poradnia Stomatologiczna w Lubelskim Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia jest jednym z ośrodków specjalistycznych, gdzie od blisko 5 lat są leczone dzieci specjalnej troski oraz pacjenci niepełnosprawni.

Akcja Uśmiech bez barier ma na celu popularyzację dostępu do opieki stomatologicznej dla pacjentów specjalnej troski. To inicjatywa Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia oraz przyjaciół podopiecznych naszego Hospicjum, firmy Exactus organizatora Targów Stomatologicznych Central European Dental Exhibition.

Co roku podczas Targów CEDE, które są największym spotkaniem handlowym społeczności stomatologicznej w naszej części Europy, ich uczestnicy przekazują dary rzeczowe w postaci materiałów stomatologicznych dla Poradni Stomatologicznej w Domu Małego Księcia.

Dzięki hojnemu wsparciu darczyńców możemy jeszcze skuteczniej pomagać Podopiecznym Hospicjum, jak i innym dzieciom niepełnosprawnym – dbając o ich zdrowy uśmiech. Uśmiech bez barier.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY DARZYŃCOM:

- Abisal
- Bausch
- Dornwell
- Dúrr Dental
- Colgate
- Ecolab
- GC Europe N. V. – EEO Poland
- GlaxoSmithKline Consumer Healthcare
- Heraeus
- Kerr
- Mediaflor
- Medical Brokers Adam Cieślak
- Megadenta
- Olident
- Oral-B
- Pierre Fabre Medicament Polska
- Procter & Gamble



▲ Dzieci i opiekunowie mają czas zapoznać się z lekarzami i miejscem



▲ Wizyty kontrolne to okazja do rozmów o profilaktyce

- Septodont – Polska
- SiC – Szkolenia i Consulting Szumska Magdalena
- Stomed Małgorzata Kobierska
- Verdent Michał Włodarczyk

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY RÓWNIEŻ FIRMOM I ORGANIZACJOM ZA WSPARCIE W ORGANIZACJI I INFORMOWANIU O AKCJI UŚMIECH BEZ BARIER:

- Dental Tribune International GmbH
- Dentonet
- Dentowizja
- Exactus
- Wydawnictwo Czelej – wydawca „Magazynu Stomatologicznego”
- Wydawnictwo Forum – wydawca „Forum Stomatologii Praktycznej”
- Dental Radio
- Be Active Dentist



Narodzili się dla Nieba



LISTA PODOPIECZNYCH, KTÓRZY ODESZLI OD NAS W OKRESIE OD WYDANIA OSTATNIEGO NUMERU INFORMATORA:



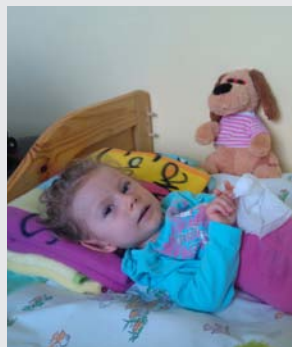
MIKOŁAJ CH.

ur. 07.10.2012 r., zm. 05.04.2013 r.



SYLWEK N.

ur. 05.01.1996 r., zm. 10.04.2013 r.



OLIWIA C.

ur. 22.07.2010 r., zm. 29.06.2013 r.



JOASIA G.

ur. 05.01.2000 r., zm. 09.07.2013 r.



WIKTORIA K.

ur. 02.07.2001 r., zm. 23.07.2013 r.



SZYMON E.

ur. 11.12.2009 r., zm. 03.08.2013 r.



MONIKA D.

ur. 19.07.1994 r., zm. 10.08.2013 r.



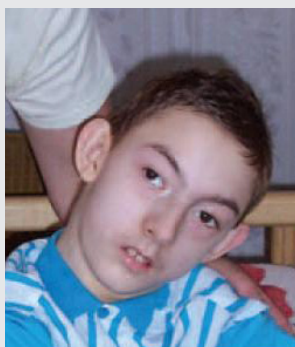
JAN B.

ur. 19.04.1996 r., zm. 19.08.2013 r.



MONIKA M.

ur. 30.01.2008 r., zm. 03.09.2013 r.



PAWEŁ S.

ur. 27.06.1993 r., zm. 20.11.2013 r.



ASIA M.

ur. 01.02.2013 r., zm. 14.05.2013 r.



FRANIO K.

ur. 29.03.2013 r., zm. 24.10.2013 r.



ADA M.

ur. 04.07.1997 r., zm. 26.10.2013 r.



ZOSIA M.

ur. 16.06.2000 r., zm. 01.11.2013 r.



ZUZIA W.

ur. 20.11.2012 r., zm. 01.11.2013 r.



IGA M.

ur. 24.02.2013 r., zm. 31.10.2013 r.

Ważna jest
każda chwila.



Przeznacz **1%** podatku



LUBELSKIE
HOSPICJUM
DLA DZIECI
im. Małego Księcia

Lubelskie Hospicjum
dla Dzieci im. Małego Księcia

KRS: 000 000 4522

www.hospicjum.lublin.pl